# Co Tydzień

## No. 10.

Zdaie się bydź rzeczą przeciwną niegrzeczna grzeczność, iest iednak na świecie, i dość się często nadarza.

Wyraz grzeczności oznacza uprzeymą powierzchqwność, wyrządzaiącą każdemu cześć, która mu się przynależy, i w tym właściwym obrębie dogodnym i miłym towarzystwa iest przymiotem, ale kiedy z obrębow swoich wychodzi, działa, że tak rzekę przeciw powołaniu swoiemu, staiąc się przykrą, nudną, i niekiedy obrażaiącą.

Trzeba bydź Chinczykiem, żeby z ukłonow i komplementow czynić naukę, może oni w tym iakowyś istotny pożytek uznaią, ale ieszcze tego Europeyskie narody nie dociekły, i podobno nie wiele straciły na takowey niewiadomości.

Nawiedził mnie iednego razu zawołany z grzeczności swoiey a mnie ieszcze dotąd nieznaiomy sąsiad; chcąc go uczćić lubo śnieg padał, wyszedłem na ganek, i natychmiast mimo prożby, żeby wszedł do domu, musiałem bez czapki na mrozie wytrzymać oracyą ledwo nie przez puł godziny. Skończyła się przecież, ia w trzech słowach po Spartańsku podziękowawszy, gdy do pokoiow proszę, na progu dysputa, gość przedemną iść niechce, powtarzam prożby, niechce, przekładam, iż to iest przeciw powszechnemu zwyczaiowi, nie wierzy, żebrzę łaski, żeby mi wyświadczył, darmo.

Znudzony nakoniec gdy na woli iego przestawaiąc iść się pierwszy zabieram, natychmiast chyżem skokiem bierze mi mieysce, i nieproszony wchodzi; co więc zmyśloną pokorą zaczął, istotną dumą dokonał. Gdyby się ieszcze natym skończyło, rzecz była znośnieysza, ale za każdemi drzwiami ukłonow i wstrętu do pierwszego przeyścia powtorzenie, z równym zawdy pierwszemu skutkiem. Każda nowa postać, którą zobaczy, daie pochop do nowych grzeczności, i niekontent, że gospodarza zmordował, nudzi domowych i gości. Nie skończyłbym opisu, gdyby się zastanawiać przyszło nad wszystkiemi okolicznościami tych czynow nic nieznaczących, a wielce przykrych do znoszenia, i w tym momentcie, gdy to, com ucierpiał, powierzam papierowi, czuię słodycz, iż przecież odetchnąć mi przychodzi.

Lubo powierzchowność nie iest istotnym obowiązkiem, że iednak w istotne rzeczy wpływa, gardzić nią nie należy.

Grzeczność iak się wyżey powiedziało, iest cześć każdemu winna, powinien się więc zastanowić chcący bydź grzecznym, co komu iest winien. Insze są względy niższych ku wyższym, insze wyniesionych ku niższym, insze równych. Nie iest dumą w stanie wysokim powaga; ani podłością w niższych uszanowanie, a powierzchowna uprzeymość, którą grzecznością zowiem, wewszystkich trzech stanach o których mówiemy, działa miarę dogodną i względną, tak dalece, iż można bydź grzecznie poważnym, szanuiącym, poufałym. Nietylko zaś takimi bydź można, ale koniecznie potrzeba, inaczey albowiem powaga stanie się dumą, uszanowanie podłością, poufałość grubiaństwem.

Dawać szczególne prawidła rzecz nietylko ciężka, ale do wykonania niepodobna. Czuć to można, okryślić naywiększe usiłowanie przechodzi. Ile albowiem okoliczności, ile osób, tyle względow,

tyle przyczyn, a te iak zmienne, tak podległe okolicznościom, iż potrzeba wielkiey bystrości umysłu złączoney z równym takowey wielkości doświadczeniem, iżby zamiarowi takowemu podołać.

Jest więc rzecz cięźka, ale za cięźkością kłaść niepodobieństwo umysł wznieśiony nie każe. Roztropność miara przedziwna, rzadko ujęta, podołą temu niepodobieństwu i domyśli się zdziałać rzecz, którey dogodnie opisać niemożna.

Zwali przodkowie nasi popularnością ów sposob dogodney a więc miłey każdemu grzeczności, którey używali bracia starsi względem młodszych. Stawali się zręcznie olbrzymi karłami, w owych czasiech, równie oszukuiący iak oszukany na swoim kunsztcie zyskiwał. Ale gdyśmy ieszcze ku nieprawie grzecznym niezeszli, ia te oszukańce w rzędzie owych mieszczę, które niewinnie użyte bydź mogą, i którym nawet pismo Boże nadało powagę, gdy Paweł Św. używa do Koryntyan zwiedzionych ku dobremu, tego wyrazu: dolo vos caepi.

Ale ten poświęcony zbawiennym skutkiem wyraz, nie służy drugiemu rodzaiowi grzecznych, a ci ten przymiot z istoty uprzeymy i miły przez niewiadomość zdziałany przykrym chytrością swoią czynią szkodliwym.

Nie pokazać się tym, czym iesteśmy, wyrok iest fałszu, tak iak prawdy; znay się na sobie. Dwa te mocarstwa władną narodem ludzkim.

Cnota właściwą swoią ma postać, bo z niey kontenta nie ma przyczyny inney szukać, zbrodnia działać tak niepotrafi. Nie może się ona tak ułudzić, iżby szkaradności swoiey nieczuła; na czym iey więc brakuie, od cnoty gwałtownie bierze. Przywdziewa więc powierzchowność szczodrobliwości na marnotrawstwo, wspaniałości umysłu na dumę, waleczności na dzikość, roztropności i umiarko-

wania na zdradę i frantostwo, i w ten czas grzeczność staie się szkodliwą.

U dworu naylepiey ścigać można takowe bezprawie, grzeczność dworska poszła w przysłowie i nic innego nie oznacza nad ostatni stopień ziadliwey obłudy. Tam to stolica uśmiechu i oświadczenia, tam nayhardzieysza pokora, a iad zemsty w nayprzyiemnieyszey słodyczy. Natężenie oszukania zaprząta wszystkich, i iakby za wspólną zmową zdrada powszechnym iest hasłem.

Gdyby z powierzchowności rzecz sądzić można, każde dworakow zgromadzenie stawia widok złotego wieku. Twarze wypogodzone, mowy uprzeyme, usilność uprzedzaiąca, zgoła cokolwiek przymilić, zalecić, skoiarzyć może, wszystko się to znayduie z naddatkiem. Cóż w istocie? naysroższa ziadłość, i nayzdradliwsze ku podeyśćśu i zgubie sidła. Wyniosłość i zysk stawiaią ie, i gdy bezbożny przemysł kryiąc się zyska, oszukana w otwartości swoiey cnota winney sobie nadgrody doczekać się nie może.

## Czerwony Złoty.

Z pośrzódka ziemi niegdyś wydobyty,
Rożne na siebie bierałem postaci,
Teraz pod stęplem mennicznym ukryty.
Włuczęga na wzór moich innych braci,
Niech też przemowię a w przykładzie rzadki
Opowiem moie rozliczne przypadki.

Murzyn mnie zdobył, gdym był ieszcze proszkiem,
Na lemiesz prostak do pługa ukował.
Byłem naczyniem, zrobili mnie Bożkiem,
Ten co mną orał, czcił potym, szanował.
Zwyczayne slepey fortuny igrzysko,
Raz zbyt wysoko byłem drugi nisko.

---

Choć byłem Bożkim, przecież żem był złoty,
Przyszło do tego, iż z Ołtarza spadłem,
Trzeba poiść było na nowe obroty,
Znowom śię spotkał z młotem i kowadłem;
A przyciśniony stęplowym mosiądzem,
Lemiesz, Bóg, kubek, zostałem pieniądzem.

---

Idealnego Towarow szacunku
Zrazu bywałem ceną sprawiedliwą,
Wspierałem nędznych w przystoynym szafunku
Rozdany szczodrze ręką dobrotliwą,
Z latym się popsuł, a z powszechną szkodą,
Stałem się niecnot i zdrady nadgrodą.

---

Dopierom poznał dzielność przedtym skrytą,
Skorom się w rękach bezbożnych obaczył,
Zacząłem rządzić Rzecząpospolitą,
Jam prawa znosił, stanowił, tłumaczył,
Skorom gdzie błysnął zaraz iak nayrychli,
Zagadłem mędrcow, a Mowce ucichli.

---

Tam gdziem był wiekow przykładem odparty,
Gdzie Likurg wszystkie przystępy zagrodził,
Przecież z Lizandrem wkradłem się do Sparty,
Lud z iarzma prostey cnoty oswobodził,
Ow co przemysłem tyle dokazywał,
Mną Filip twierdze naylepiey dobywał.

---

Gdzie niegdy owe nieprzedayne dusze
Stateczną zawdy tłumili mnie wzgardą,
Jam przeinaczył Rzymskie Animusze
Jam zgnębił cnotę ubostwem zbyt hardą.
Tych co Persenna Pyrrhus nie zbogacił,
Numid Jugurtha pieniędzmi zapłacił.

---

W dalszym przeciągu pod rożnemi cechy,
Rządziłem światem i z cnotą woiował,
Jey świętą odzież iam wkładał na grzechy,
Jam sprawiedliwość niezbytą kupował,
Waleczny zelant, statysta uprzeymy,
Dla stołkow świczek, rwałem wolne seymy.

---

Byłem nieprawych korzyści zapłatą,
Jaśnie Wielmożnych, Jaśnie Oświeconych,
Byłem bezczelnych złodzieiow intratą,
Byłem orężem w ręku u szalonych,
Wpadłem dziś gorzey niż w pazury wilcze,
Jestem tam gdzie to — — lepiey że zamilczę.

---